GAZETA LWOWSKA.

Czwartek — Nr. 66. — 4. czerwca 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne.

Ameryka.

Z Buenos-Ayres otrzymano w Anglii wiadomości do d. 1. marca. Blokada francuzka trwała tam ciągle. Arana, minister prezydenta Rozas, w towarzystwie konzula angielskiego pana Mandeville, miał naradę z admirałem Dupotet, na pokładzie okrętu *Acteon.* Arena oświadczył, że gdyby blokada uchyloną została, wtedy rząd jego przyjąłby propozycyje, przez komodora północno-amerykańskiego, pana Nicholson, imieniem pana Montigny uczynione, w którymto przypadku Rozas nie miał być powtórnie prezydentem obrany. Nie zdaje się wprawdzie, ażeby admirał Dupotet umocowany był do zawarcia układu; jednakże spodziéwają się, że spór wkrótce załatwiony będzie. — W Montevideo, z kąd wiadomości do d. 8. marca dochodzą i gdzie 104 okrętów czekało niecierpliwie na zniesienie blokady rzeki La Plata, było wszystko spokojnie, milicyje i gwardyje narodowe rozwiązano i tylko mała załoga w mieście pozostała. Armija była z Riverą w Durango idąc do Entre Rios, dla połączenia się z Lavallem w Bajada. Flotyla francuzka, złożona z korwety, cztérech bryganтyn i różnych statków, popłynęła d. 12. lutego w górę rzéki Parana, dla wspiérania Lavalla w jego uderzeniu na powiat argentyński.

Portugalija.

Okrętem pocztowym *Royal Tar* otrzymano w Londynie wiadomości z Lizbony do dnia 11. maja. Na pokładzie pomienionego okrętu przybyli margrabia Saldanha i pułkownik Barreiros, dla ułożenia się z lordem Palmerstonem o różne pretensyje pieniężne, jakie rząd angielski ma do Portugalii, bądź za koszta wyprawy wojska pod jenerałem Clinton (r. 1827), bądź za inne pretensyje poddanych angielskich. Takowe wynoszą razem summę 384,000 funt. szt. Margrabia Saldanha ma miéć z sobą wexle na powyższą kwotę, w trzech ratach w przeciągu dwudziestu miesięcy do wypłacenia; lecz zarazem zlecono mu, by ile możności co wytargował. Według listu z Lizbony, umieszczonego w *Morning-Herald*, rząd portugalski miał się skłonić do téj zapłaty z obawy, ażeby rząd angielski w razie niezaspokojenia powyższych pretensyj, nie zabrał się do zajęcia Goa lub Makao.

Hiszpanija.

Gazette de France z d. 21. maja zawiéra następujące wiadomości z Hiszpanii: »Mamy list z nadgranicy hiszpańskiéj pod d. 16., donoszący o przybyciu do Morelli jenerałów karlistowskich Arnau, Balmaseda i Palacios. Przyprowadziwszy z sobą cokolwiek posiłków, połączyli się z sławnym naczelnikiem swoim Cabrerą, dla dzielenia z nim zbliżających się niebezpieczeństw. Arnau jest szwagrem Cabrery. Wielkie wypadki przygotowują się pod murami Morelli. Espartero mając ufność w znacznie przeważającéj sile swego wojska, nie zdaje się bynajmniéj o dobrym skutku powątpiéwać.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby wyższéj d. 15. maja, po przedłożeniu papiérów dotyczących się ustawy o ubogich irlandzkich, adwokat p. Butt, jako drugi obrońca korporacyi dublińskiéj (piérwszym był Sir Charles Wetherell) wezwany został przed kratki izby i miał długą mowę przeciw bilowi o municypalnościach irlandzkich, którą następującemi skończył wyrazy: »Bil ten zdemokratyzuje Irlandyję i katolicyzm podstawą

jéj uczyni. Zamiarem żądających go jest nie tylko panowanie nad kościołem protestanckim, ale raczéj wytępienie onegoż. Bil ten Waszym Lordowskim Mościom i koronie wiąże na przyszłość ręce pod względem składu korporacyj, i ogranicza takowe wyłącznie na katolików. Jest on krokiem i narzędziem nieprzezwyciężonéj siły do zniszczenia jedności obu krajów.“ Po skończeniu mowy życzył sobie lord Melbourne, ażeby izba względem bilu tego zamieniła się w wydział; lecz książę Wellington sprzeciwiając się temu rzekł: że nigdy nie dopuści, ażeby bez rozbioru sprawy, przy pełnéj izbie przechodzić do wydziału, podczas gdy nie wié, co uczynić zamyślają z innym projektem, uważanym za część rzeczonego bilu, a któréj jeszcze izbie nie przedłożono. Lord Melbourne wniósł następnie, ażeby izba dnia 22. maja w wydział się zamieniła, do któregoto czasu i ów drugi bil izbie przedłożonym będzie. To przyjęto i izba odroczyła się, przeznaczywszy na dzień następny słuchanie drugiego adwokata.

Na posiedzeniu izby wyższéj d. 18. maja, zawiadomił lord Lyndhurst, że nazajutrz uczyni wniosek o przedłożenie kopij korespondencyj, zaszłych między p. Macgregor, lordem Palmerstonem i rządem neapolitańskim, pod względem monopolu siarki w Sycylii. W izbie niższéj z porządku dziennego przypadły odłożone na dzień ten rozprawy o bilu lorda Stanleja: zapisywania wyborców irlandzkich. Nim się rozprawy przy napełnionéj izbie zaczęły, podano kilka petycyj za i przeciw bilowi. Przy odchodzie poczty powstał Sir W. Somerville i przeciw bilowi głos zabrał.

Rozprawy w wydziale izby niższéj d. 18. maja o powyższym bilu lorda Stanley, zajmowały całe posiedzenie tego wieczora, a gdy jeszcze kilku innych członków za i przeciw bilowi przemówiło, takowe znowu na dzień następny odłożono. — Na posiedzeniu téjże izby d. 19go p. Creswell skierował zapytanie do lorda Palmerstona, pod względem sporów między Francyją a Buenos-Ayres; na co minister odpowiedział, że układy są w toku, w które wszakże bliżéj zapuszczać się nie może. Zresztą Francyja co do Buenos-Ayres działała na własną odpowiedzialność, i na inne mocarstwa żadnego nie miała względu. — Izba następnie zamieniła się w wydział do dalszego prowadzenia rozpraw o bilu pod względem zapisywania wyborców irlandzkich, które trwały jeszcze przy odchodzie poczty. — Na posiedzeniu izby wyższéj d. 19. maja, lord Melbourne uznał za fałszywe doniesienia gazeciarskie o swém wyrażeniu się pod względem prześladowania Żydów w Damaszku *); w istocie posłano instrukcyje do ajentów angielskich w Egipcie, z wezwaniem użycia wpływu swojego do położenia tamy okrucieństwom, na które się uskarzają.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 19. maja, toczono daléj obrady o przedłużenie przywileju banku. Ławki izby mało tylko były zajęte, jak zwykle, gdy rzecz chodzi o podobne materyjalne interesa. Minister skarbu przypomniał usługi, jakie bank francuzki wyświadczył handlowi, przemysłowi, publicznemu i prywatnemu kredytowi. Czteroletnie już trwanie jego jest rękojmią przyszłości. Przezornością swoją uchronił się on od przesileń, które tak często zachodziły w bankach zagranicznych, w skutek przesadzonego podnoszenia się kredytu. Miałoż go w takich okolicznościach zmuszać do pójścia tą samą koleją, kiedy patrzano na tak smutne skutki za granicą? P. Mauguin przyznał, że bank części stanu handlowego ważne uczynił usługi, ale tylko otaczającym go wielkim bankierom i kapitalistom, nie zaś małym kupcom, którym bank z taką trudnością jest przystępny, lubo tak często do swych handlowych operacyj zasiłku potrzebują. P. Mauguin mniemał, że we Francyi obiegowa massa gotowych pieniędzy, jaką na 1600 milijonów ceni, z których Paryż połowę zabiéra, nie jest dostateczna. Życzył sobie, ażeby bank, przechowujący w skarbcu swoim 200 milijonów gotowizną, puścił w obieg rewersów bankowych za summę 500 do 600 milijonów. P. Lefebvre bronił banku i jego teraźniejszéj organizacyi. Zbijając twierdzenie pana Mauguin, że bank dla małych kupców jest bez pożytku: przytoczył między innemi, że takowy w ciągu roku 1839. puścił w obieg około 64,000 rewersów bankowych. — Rozprawy na dzień następny odłożono, w których prezydent rady miał głos zabrać.

Komisyja mająca zdawać sprawę z wniosku do zwłok ustawy pod względem przeprowadzenia zwłok Napoleona, zwidziwszy kościół inwalidów, Panteon, kościół St. Magdaleny, i z prezydentem rady tudzież z ministrem spraw wewnętrznych naradę odbywszy, oświadczyła się ośmiu głosami przeciw jednemu za kościołem inwalidów, jako miejscem najstosowniejszém na grób Napoleona.

Przy toczonych dnia 16. maja w izbie deputowanych rozprawach o reformie wyborów, pan Garnier-Pagés rzekł na końcu mowy swojéj: że chociaż rządowi przekupstwa druku za-

*) Porównaj przeszłą „Gazetę“ naszę.

rzucić nie można, jednak wielkie na nim cięży oto podejrzenie. *Journal de Paris*, który niedawno jeszcze mocno nań oponował, naraz zwrócił się do ministeryjalizmu; *Journal de Paris* i *Temps* zawiérają zupełnie jednakie artykuły. Dziennikom *Nouvellist* i *Messager* rząd nie zezwolił wprawdzie na żadne wsparcie pieniężne, lecz zakupił je oba, co go jeszcze więcéj pieniędzy kosztowało. Nareszcie dziennik *la Presse* bardzo naiwnie wyznaje, że jednego z redaktorów, człowieka z talentem, ułowił mu prezydent rady. (Smiéch.) Minister spraw wewnętrznych, p. Rémusat, odpowiedział, że ministeryjum zaniechało wszelkiego rodzaju przekupywania dzienników. To samo potwierdził p. Thiers. Przyznał, że rząd nabył dwa dzienniki, ale tylko dla tego, by je z trzecim połączyć, który był już własnością rządu. Nie jest to przekupstwem, lecz zgadza się z oświadczeniami, jakie rząd dał zaraz z początku. Co się tyczé zarzutu, jakoby on (Thiers) jednego z redaktorów pisma *la Presse* przekupstwem sobie zniewolił, zaręcza honorem, że ten zarzut jest bezzasadnym. Minister oświécenia publicznego wspomniał mu o pewnym człowieku (p. Capo de Fenillide), który na niego (Thiersa) dawniéj bardzo mocno w dziennikach powstawał, a teraz zrzekłszy się dziennikarstwa chce udać się w podróż, do czego o paszport i piéniądze na drogę upraszał. (Uśmiéch ironiczny na różnych ławkach.) Na to zezwolono mu, ale tylko po daném oświadczeniu, że się zupełnie dziennikarstwa zrzeknie. Idąc za słusznością nie można tego za akt przekupstwa uważać. P. Cousin uczynił uwagę, że człowiek ów, o którym tu właśnie nadmieniają, zaledwo z imienia mu znany. Pewnego dnia przyszedł on do niego i oznajmił, że porzuca zawód dziennikarski i chce udać się w podróż do osad; pytał więc, czy rząd zechce w tém mu dopomódz. Dano mu pomoc i nic więcéj. Po kilku wyrazach jenerała Bugeaud, który chciał rozprawy przedłużyć, ponieważ, jak szydnie zrobił uwagę, ciekawy był dowiedzieć się od pana Arago, jakim sposobem reforma wyborów potrafi lud zaopatrzyć chlebem i środkami do płodzenia piękniejszych i silniejszych dzieci (Smiéch), nastąpiło znane już głosowanie na porządek dzienny (o którém wspomnieliśmy w przeszłéj »Gazecie« naszéj).

Moniteur z dnia 21. maja mieści następujący raport marszałka Valée do ministra wojny z Teniah de Muzaya pod dniem 13. t. m., który depeszą telegraficzną z Tulonu pod dniem 20. do Paryża przesłano: »Armija wąwóz Muzaya dnia wczorajszego szturmem zdobyła, po świetném zwycięztwie, odniesioném nad wojskiem Abd-el-Kadera. — Armija buduje gościniec, mający ją do Medeah zaprowadzić. — Strata nasza była nieznaczną. — Królewicze w dobrém są zdrowiu.«

Pisma paryzkie z dnia 20. maja twierdzą, że prezydent rady otrzymał dniem piérwéj depesze od księcia Orleańskiego, z których okazuje się, że królewicz dnia 23go maja popłynie z powrotem do Tulonu.

Według *Quotidienne*, policyja bardzo jest zatrudniona wyśledzeniem rozdawców pism napoleońskich, które od dni kilku rozpowszechniono w znacznéj ilości po wszystkich koszarach Paryża.

Holandyja.

Na posiedzeniu drugiéj izby Stanów Jeneralnych dnia 16. maja, odczytano poselstwo królewskie, zawiérające wniosek do ustawy: Art. 1. Zachodzi potrzeba zmiany 75go artykułu ustawy zasadniczéj. Art. 2. Artykuł ten ma teraz brzmić jak następuje: Król postanawia wydziały ministeryjalne, mianuje i oddala ich szefów według upodobania. Szefowie wydziałów ministeryjalnych mają polecenie zajmowania się wykonaniem ustaw i rozrządzeń ogólnéj administracyi, jakotéż uchwał i rozrządzeń królewskich, dotyczących się wydziału każdego z nich w szczególności, a które uchwały i rozporządzenia na cel ten przesłane im będą. By takowe były rękojmią dla Króla i narodu, iż przez nie ani ustawa zasadnicza ani jakabądź inna ustawa uszkodzoną lub nadwerężoną nie została, będą przez ministrów podpisane; ministrowie są na mocy ustaw za nie odpowiedzialni.«

Gazeta Kolońska donosi z Hagi pod dniem 18. maja: »Na dzisiejszém posiedzeniu drugiéj izby Stanów Jeneralnych, zaczęły się obrady o wniosku do ustawy pod względem budżetu. W ciągu rozpraw pp. Tromp, Romme, van Dam van Issel, Luyben, Sandberg, Gouverneur i Schimmelpenninck, oświadczyli się przeciw budżetowi. Uskarżali się, że rząd nie uczynił jeszcze zadosyć wyrażonemu przez izbę życzeniu jawności, zupełności i jasności w finansach państwa, mniemając, że nie należy dłużéj zaufać, gdy się już tak często było oszukanym. Czasowi sześciu-miesięcznemu, na który kredytów udzielono, dano nieczynnie upłynąć. Rząd nie okazał się otwartym; piéniądze wschodnio-indyjskich posiadłości ukrył przed wiedzą reprezentantów ludu; wziętych od Belgii piéniędzy nie przytoczono po-między funduszami. PP. Romme i Luyben nie byli także zadowoleni modyfikacyjami w ustawie zasadniczéj; więcéj oni żądają: domagają się zmian w systemie wybor-

czym, a w ogólności łagodniejszych zasad. Pan **L u y b e n** upraszał w końcu rząd, ażeby oprócz odpowiedzialności ministeryjalnéj, inne jeszcze dał rękojmie, by nań wina nie spadła, że kraj w zgubę wtrąca. — Na wieczorném zgromadzeniu téjże izby Stanów Jeneralnych, zamknięto obrady o wniosku do ustawy pod względem budżetu. Wniosek do ustawy o zregulowaniu wydatków państwa na rok bieżący, większością 32 głosami przeciw 22, a wniosek do ustawy wyznaczający fundusze państwa na rok tenże, większością 33 głosów przeciw 21 przyjęto.«

Belgija.

Pułkownik **P a r e n t** przesłał list do gazet belgijskich z doniesieniem, że w Bruxelli otworzoną będzie subskrypcyja, z któréj wpłyniona summa posłaną ma być do Paryża, dla użycia jéj na pomnik **N a p o l e o n a**. — W postanowieniu przewiezienia zwłok **N a p o l e o n a** z Wyspy St. Heleny do Paryża, upatruje *Journal d'Anvers* tylko nieszczęściem grożący wypadek. Rzeczony dziennik mniema, że do tego cesarskiego pomnika zgromadzą się nie tylko wszyscy Bonapartyści i ludzie sławy wojennéj chciwi, ale nadto wszyscy niechętni z całéj Francyi, tak iż Anglija we zwłokach bohatéra poszle Francuzom może tylko dar Danaidów. Teraz za okrucieństwo prawie mogłoby być poczytaném, że rząd francuzki i izby nie chcą pozwolić synowcom **N a p o l e o n a**, znajdowania się na obrzędach pogrzebowych ich stryja. Po uczynieniu raz już piérwszego kroku, ten drugi zdaje się być prawie nieodzownym, a tak po usunięciu jednego kłopotu, co raz nowe i co raz większe sobie przygotowują.

Włochy.

J e g o Ś w i ą t o b l i w o ś ć P a p i e ż G r z e g o r z XVI. odbył d. 26. kwietnia w pałacu watykańskim tajny konsystorz, i do zgromadzonych kardynałów miał następującą *Allokucyję*: »Czcigodni bracia! Już dawno, jak Wam czcigodni bracia wiadomo, ubolewamy nad stanem Chrześcijan w Tunkinie i w innych krajach przyległych; nie zaniedbaliśmy także ukorzyć duszy naszéj przed Bogiem i zezwolić na odpusty dla zachęcenia dzieci kościoła, aby za swoich w tak wielkim ucisku zostających braci codzienne modły i inne pobożne uczynki do Wszechmocnego w ofierze zasyłać nie przestawały. Z tém wszystkiém na ulżenie doznawanéj z tego powodu boleści naszéj, znaleźliśmy pociechę w niepokonanéj odwadze i wytrwałości wielu prawowiernych, których ani bojaźń niebezpieczeństwa, ani więzy niewoli, ani chłosty, tudzież inne długo trwające udręczenia, ani nawet widok oczewistéj śmierci, od wyznania katolickiéj wiary odwrócić nie zdołały. Atoli teraz, gdy w ostatnim roku doszły naszéj Stolicy Apostolskiéj pewne i niezawodne doniesienia o wypadkach, jakie w owych krajach się wydarzyły, poczytaliśmy sobie za obowiązek w dostojném zgromadzeniu Waszém publicznie uczcić cnotę tych, którzy za wiarę Chrystusa Pana krew swą przelali, i razem z Wami uwielbić tryjumfującego w swych rycérzach Chrystusa.«

»Zacząwszy od roku 1835, missyjonarz **M a r c h a n** w państwie Kochinchina, odznaczył się jako waleczny rycérz Chrystusa: gdyż po zdobyciu pewnéj warowni, gdzie przez buntowników był przytrzymany, porwało go z tamtąd królewskie wojsko i zamknąwszy podobnie jak dzikiego zwiérza w żelaznéj klatce, do stolicy zawiozło. Gdy na niczém spełzły okropne katusze, któremi go do odstąpienia wiary Chrystusa przymusić usiłowano, nareszcie go na rozkaz Króla w końcu miesiąca listopada tegoż samego roku zabito. W tym samym kraju i w tymże samym czasie odznaczył się także chiński młodzieniec, jedyny syn pewnéj wdowy, który zniosłszy odważnie prawie przez dwa lata uciążliwość przykrego więzienia, z swobodnym umysłem podał kark swój pod miecz katowski, poczém pobożna matka jego, która przy traceniu była obecną, sama głowę jego podjęła.«

»Później w roku 1837 zajaśniały w królestwie Tunkin imiona kapłana Jana Karola **C o r n a y**, tudzież prawowiernego krajowca, Franciszka Ksawerego **K a e n**. Piérwszy z nich gdy pełnił obowiązki missyjonarza, od niewiernych schwytany i w klatkę był zamknięty, a gdy go nawet przez okrutne, trzy miesięczne chłosty od wiary chrześcijańskiéj odwieść nie zdołano, nareszcie w miesiącu wrześniu nadmienionego roku ścięto mu głowę, porąbano członki w kawałki i dla hańby na różnych miejscach porozrzucano. Drugi zaś, który w tém samém państwie pełnił usługę katechety, będąc wprzódy przez dwadzieścia miesięcy w kajdanach okuty, znosząc przez ten cały czas najrozmaitsze męczarnie i stawszy się przez nieugiętą stałość w wierze tak dla pogan jakoteż i dla prawowiernych przedmiotem podziwienia, za wiarę Chrystusa w miesiącu listopadzie zabitym został.«

»Zmuszeni tu jesteśmy znaczną liczbę innych milczeniem pominąć, o których nic nam więcéj nie wiadomo, jak tylko, że wielu z nich w tymże czasie lub w roku następnym, szatę swoję również krwią baranka zbroczyło; drudzy zaś, lubo jeszcze za Chrystusa życia nie dali; jednakże zostając pod próbą ciężkich udręczeń

i katuszy, stale trwali w wyznaniu ewangelii. W tymże względzie otrzymaliśmy mianowicie wiadomość o sławionéj mocy ducha wielu niewiast chińskich, u których gorliwość wiary słabość płci pokonała.«

»Atoli w ostatnich latach znowu wielu śmierć za Chrystusa poniosło, o których tryjumfie doszłe tu wiadomości szczególnie wspominają. W gronie tych liczą kapłana Franciszka Jaccard, misyjonarza w państwie Kochinchina, który dawno już w kajdany okuty i po różnych włóczony miejscach, dawszy wszędzie ponawiane dowody swéj niezwyciężonéj stałości, był w końcu w miesiącu wrześniu r. 1838 za wiarę stryczkiem uduszony. Takąż śmierć poniósł z nim młody krajowiec, imieniem Thien.«

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d. 29. maja.* —

Wczoraj o kwandrans na 7mą wieczorem mieszkańcy Warszawy uszczęśliwieni zostali widokiem swego miłościwego Monarchy. N. Cesarz i Król i N. Cesarzowa przybyli rogatkami Marymontskiemi, gdzie obywatele i mnóstwo ludu powitało władcę okrzykami radości, a w téjże chwili zabrzmiały działa cytadeli. Odgłos wszystkich dzwonów katedralnego soboru zwiastował zbliżenie się NN. Państwa do tego Bożego przybytku. Gdy wysiedli z powozu Cesarstwo Ichmość, najprzewielebniejszy biskup Antoni podał ich Mościom krzyż święty, poczém nastąpiły modły. Jakby na uczczenie przybycia najjaśniejszego Monarchy i najjaś. Cesarzowéj, słońce majowe wczoraj po raz piérwszy wypogodziło niebo po długich dniach dészczów. Znowu serca mieszkańców Warszawy podwójnéj doznały radości: witano lube dobroczynne słońce, witano oblicze ukochanéj rodziny monarszéj, gdy ta ukazała się na przejeździe i kilkakroć na balkonie w Łazienkach Królewskich; (przybyła bowiem i J. C. W. Wielka Księżniczka Olga, druga córka naj. Państwa). Tłumy ludu snuły się na ulicach, wszystko tchnęło ożywioną wesołością. Krakowskie przedmieście i Nowy-świat do Łazienek Królewskich, były jakby posiane pojazdami i pieszemi. Na tarasie łazienkowskim przygrywała muzyka wojskowa. Po zachodzie słońca wszystkie domy zajaśniały rzęsistém światłem; szczególniejszą okazałością odznaczał się: Bank, który od spodu do szczytu kopuły był oblany jakby morzem światła, przedstawiając widok uroczy, (jaśniało 4000 lamp i 1000 kagańców). Pysznie były illuminowane: pałace wszystkich Komisyj Rządowych, Brylowski, dawny Prymasowski, ratusz, komora celna, teatr, mieszkanie konsula pruskiego, pałac Krasińskich i instytut Głucho-niemych. W wielu miejscach jaśniały połączone cyfry naj. Państwa w przezroczach, z których gustownością celowały: przed cukiernią p. Tozio na Krakowskiém przedmieściu i w oknie mieszkania p. Szuberta na Nowym-świecie, u p. Baura przy ulicy Wierzbowéj, u sędziego pokoju Jaworskiego przy ulicy Nowo-Senatorskiéj. Do późnéj nocy ulice przedstawiały tłok nadzwyczajny. Feldmarszałek ks. Warszawski wczoraj wyjeżdżał do Nowogieorgiewska, dla powitania naj. Państwa. (K. W.)

Radzca tajny Turkułł, minister sekretarz Stanu Królestwa Polskiego, przybył tu dnia 25. maja z Petersburga. *(G. Pol.)*

Rossyja.

Cesarz Imci ukazem danym do rządzącego Senatu 27. kwietnia, rozkazawszy wyjąć z pod zarządu ministerstwa spraw wewnętrznych i oddać w zawiadywanie ministerstwa oświecenia akademije medyczno-chirurgiczne moskiewską i wileńską, rozkazał, by przedsięwzięto niezwłocznie potrzebne środki ku przyłączeniu téj ostatniéj, po przekształceniu jéj w fakultet medyczny, do uniwersytetu Św. Włodzimiéra i by ostatecznie przenieść ją do Kijowa, jak skoro zostaną ukończone, przeznaczone dla pomieszczenia uniwersytetu budowy.

Dla pomnożenia ilości znaków pieniężnych łatwo krążących, i dla zasilenia obrotów kassy Państwa, JCMość uznał za stosowne dozwolić wypuszczenia, w miarę rzeczywistéj potrzeby, cztérech nowych seryj biletów kassy Państwa, po trzy milijony rubli śrebrem w każdéj, naznaczając bieg procentów dla piérwszych trzech seryj, od 1go maja 1840 roku, a dla czwartéj, jak o tém późniéj będzie postanowiono. W skutek tego potwierdziwszy rozpatrzoną w radzie Państwa, załączoną przy tém ustawę o nowych biletach kassy Państwa, rozkazano rządzącemu Senatowi poczynić potrzebne co do tego rozrządzenia. (Podług rzeczonéj ustawy wartość biletów ma być 50 r. sr., a ilość procentów jak dawniéj $4^{32}/_{100}$ % na rok, co wynosi 18 kopiejek na miesiąc). *(T.P.)*

Miasteczko Nowgorock w gubernii Mińskiéj, należące do księcia Radziwiłła, stało się z dnia 4go na 5ty maja pastwą płomieni, które obróciły w perzynę 475 domów, między temi kościoły grecko-rossyjski i rzymsko-katolicki, oraz synagogę.

Wilno, stolica Litwy, ma ludności płci mezkiéj 29,804, żeńskiéj 23,731, ogółem 53,538 mieszkańców.

)(2

NOWINY LWOWSKIE.

W przyszłą niedzielę Zielonych Świąt zacznie się na tutejszéj Strzelnicy przez Towarzystwo Strzeleckie zwyczajne strzelanie na Króla kurkowego, które trwać ma od d. 7go do 14go b. m. D. 18go t. m. jako w dzień Bożego Ciała, nowy Król uroczyście wprowadzonym będzie, dla objęcia rocznego panowania, którego się najcelniejszym strzałem w sam środek tarczy dobije. Przytém rozdawane będą nagrody pieniężne za najlepsze strzały, których będzie 30 od 80 do 1 zr. m. k. i srébrne medale w wartości 10 zr. m. k. — P. Palczewska na piąty swój występ (d. 1go b. m.) obrała melodramat, z romansu Walter-Scotta przez Wiktora Ducange naśladowany, a przez nią samę na język polski przełożony, pod nazwą: *Oblubienica z Lammermooru*. Dramat ten powszechnie się podobał rozmaitością i żywością wypadków, które spieszno po sobie następując, w ciągłém natężeniu utrzymywały ciekawość widza. Charakterów ile możności przeniesionych z Walter-Scotta na scenę, a tak mistrzowsko skreślonych w romansie, nie podobna było w dramacie zupełnie uchybić; jenijalny duch Walter-Scotta groźnie czuwał nad utworami swéj fantazyi i oszpecić ich nie dał. Gra była w ogóle dobrą, a w niektórych scenach nawet wyborną. W p. Palczewskiéj (Łucyi Aston) podziwialiśmy znowu to stopniowe rozwijanie się uczuć, które tajone z początku, co raz się rozsnuwały, a doszedłszy w trzecim akcie do najwyższego szczytu i w równym stopniu udział widza powiększając, nie dały mu z zapału ostygać. Zdaniem naszém jest to wielką zaletą artysty, gdy nie zaraz z uczuciami wybucha, których potém nie mógłby może z postępem sztuki w równym zapale utrzymać. Słowa: »Ja nié mam matki!« (w akcie 3. scenie z Lady Asthon) p. Palczewska przedziwnie wyrzekła. Na równą pochwałę za widoczne zajęcie się rolą zasługuje także Bensa (Edgar); jakoż był okrywany oklaskami i kilkakrotnie przywoływany. Podobnież odznaczali się piękną grą swoją: pan Nowakowski (Kaleb), pani Rudkiewiczowa (Alixa), a nawet Lady Asthon (p. Radowska), lubo nie była na swojém miejscu, dobrze się trzymała, Oddawszy powyższéj sprawiedliwość pięknéj grze p. Palczewskiéj, w końcu jéj przekład z gładkości i czystości języka pochwalić nam należy. (9.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Zaleszczyki dnia 1. czerwca 1840. Handel drzewem na Dniestrze już się rozpoczął. Dnia 24. maja jeden z kupców zaleszczyckich puścił z pod Halicza następujący materyjał drzewny do Rossyi: 4 galary, 3 promy i 3 tratwy związane z 324 miękkich kłód; było na nich 3500 miękkich tarcic, 434,000 gątów i 26,000 dranic; materyjał ten z Nadwornéj i Kałusza.

Cena zboża jest tutaj następująca: korzec pszenicy 8 zr. do 8 zr. 30 kr., żyta 6 zr. 30 kr. do 7 zr., jęczmienia 4 zr. do 4 zr. 20 kr., owsa 3 zr., hreczki 4 zr. do 4 zr. 10 kr., kukurudzy 5 zr. 15 kr.; wadra wódki 4 zr. w. w.

Ciągłe dészcze opóźniły bardzo siéw jarzyn i łącznie z zimnem wywarły szkodliwy wpływ na zasiewy, szczególnie też na kukurudzę na Bukowinie.

Gdańsk d. 23. maja 1840. Nasz targ zbożowy jest bardzo oziębły; zmienne doniesienia z Anglii tamują nader spekulacyje. — Teraz już stan pogody przyczyniać się będzie wiele do podnoszenia i spadania cen, albowiem od pogody zależéć będzie, ażali obfite żniwa w Anglii zaspokoją potrzeby tego kraju, albo też czyli nam wypadnie liczyć na to, że zbywające nam ziarno będziemy mogli sprzedać za morze. Nowych wysyłek do Francyi nie powinniśmy się spodziéwać; potrzeby tego kraju zdają się już być zaspokojone, a ostatnie przesyłki zapewne nie odpłacą się. — Ceny, po których w tym tygodniu płacono, są następujące: łaszt pszenicy jasno-pstréj 126 ℔ po 475 zł. pr., 131 do 132 ℔ po 500 do 520 zł. pr., pszenicy pstréj 124 ℔ po 400 zł. pr., 130 ℔ po 465 zł. pr.; żyta 122 ℔ po 201 i 206 zł. pr., 119 do 120 ℔ po 192 zł. pr.; grochu dobrego po 248 do 280 zł. pr.; jęczmienia 98 ℔ po 160 zł. pr., 101 ℔ po 170 zł. pr.; wyki po 180 zł. pr. — Spirytusu ziemniakowego 80 pCtu Tral. *ohm* po $13\frac{1}{2}$ do $14\frac{1}{2}$ tal. pr., spirytusu żytniego 83 pCtu. Tral. *ohm* po 19 do 20 tal. pr.

(Preus. Handl. Zeit.)

TEATR POLSKI.

Jutro: Na dochód JPanny Palczewskiéj, (po raz piérwszy) *Wychowanka w Tonninghon*, melodramat w 3 aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Frańciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)